GAZETA POLSKA

Numer pojedyńczy po gr. 10, przedaje się u *Gałęzowskiego* przy ulicy Żabiéj; u *Ciechanowskiego* przy ulicy Podwale; u *Szteblera* przed ś. Krzyżem.

Nro 252.

Prenumerata w stolicy: rocznie złp. 40; kwartalnie złp. 12; miesięcznie złp. 4. — Na prowincji z opłatą pocztową, złp. 20 kwartalnie.

W Warszawie, dnia 23 Września 1831 roku, w Piątek.

— Wypis z najwyższego reskryptu do JW. hr. Witta, jenerała jazdy, dowódzcy 3go korpusu rezerwowego jazdy, wydanego pod dniem 30 sierpnia, (11) września 1831 w Petersburgu.

„Hrabio Iwanie Osipowiczu! Ze wszystkich odbieranych doniesień, z ukontentowaniem spostrzegam, że wojska powierzonego wam 3go korpusu jazdy rezerwowéj przez was uformowane, w ciągu całéj wojny przeciw powstańcom Polskim, odznaczały się świetną walecznością i niezachwianém męztwem. Zwycięztwa przez nich odniesione są skutkiem najwyższego porządku we wszystkich przedmiotach, do którego staraniem waszém doprowadzone zostały, bezprzestanna i niezmordowana gorliwość, równie jak roztropne rozporządzenia i męztwo okazane przez was w sprawie przeciw powstańcom Polskim, zjednały wam niezaprzeczone prawo do szczególnego Mego zadowolnienia i wdzięczności. W oznakę których najmiłościwiéj rozkazem z dnia dzisiejszego wydanym, mianowałem was szefem Ukraińskiego-ułańskiego pułku, najstarszego z walecznéj 3ciéj dywizji ułańskiéj. Jestem mocno przekonany, że zachęceni Memi szczeremi względami, nie będziecie ustawać w służbie, z tém samém poświęceniem się z jakiém dotąd onę wypełnialiście. — Zostaję na zawsze wam przychylny. — (Podpisano) *Mikołaj*.

— Podają się do powszechnéj wiadomości szczegóły doniesionego już w gazetach porażenia przez wojska N. Cesarza i Króla, korpusu jenerała Ramorino, który będąc zapędzony do Galicji, zmuszonym został złożyć broń na rozkaz Austrjackiego jenerała Bartoletti.

Gdy nieprzyjaciel postąpił do Wąwolnicy i Kaźmierza, jenerał adjutant baron Rosen ciągnął 2 (14) września z wojskiem sobie powierzoném tuż za jenerałem Ramorino ku Wąwolnicy, wysławszy w tym celu, część kozaków na drogę do Kaźmierza. Wieczorem przednia straż nasza, nieważając na nadzwyczajnie złą drogę, zbliżyła się do Kowala i znalazłszy nieprzyjaciela w obronnéj pozycji, przygotowała się, z swéj strony, do rozpoczęcia attaku. Zaledwie wojska nasze uszykowały się do boju, natychmiast przybył parlamentarz Działyński z expedycją Ramoriniego, w któréj prosił o objaśnienie względem zaszłego wzięcia Warszawy, i żądał zawrzeć układy. Dana mu została natychmiast odpowiedź, że gdy z swéj strony nie dopełnił warunków kapitulacji Warszawy, zatém nadal od niego parlamentarze przyjmowani nie będą, chyba z oświadczeniem poddania się i spuszczenia na łaskę N. Cesarza. Na téj zasadzie nazajutrz zrana wojska nasze rospoczęły postępować na nieprzyjaciela i udały się na Józefów. Ramorino zająwszy pozycję przy Opolu, przedsięwziął bronić jéj upornie, dla zyskania czasu ściągnienia mocniejszego oddziału wysłanego z Zawadzkim przez Kazimierz do Podgórza.

Nieprzyjaciel chcąc, ile możności, utrudnić postęp wojska naszego, zniszczył wszystkie mosty, i osadził silnie piechotą i artylerją miasteczko równie jak opłotki, w rozciągłości dwóch wiorst, wiodące do niego przez błota.

Przeszkody te nie mogły jednakże wstrzymać wojska naszego. Opanowawszy bowiem, bez wystrzału Opole, w mgnieniu oka wyrugowało nieprzyjaciela bagnetem z drugiéj pozycji, nie przestając go razić ciągle i ścigać. W początku samego attaku wymierzonego na Opole, przednia straż Zawadzkiego zbliżyła się do Opłotków, na drodze do Głuska, lecz wzięta we flank przez wojsko nasze, wróciła się w tył, będąc napadniona przez kozaków.

Powstańcy będąc ze wszystkich stron attakowanemi, znaleźli się w smutném położeniu, i niemogli tylko ujść śpiesznie z Opola, przez lasy, na Chodlik i Tryszczaniec do Kamienia, rzucając po drodze ładunki, amunicją i bagaże.

Nadzwyczajnie błotnista droga stanęła nam na przeszkodzie do silniejszego ścigania, które z tego powodu musiało się ograniczyć na działaniu saméj jazdy. Korzystając z temczasowych opóźnień, główna siła Ramoriniego uskuteczniała swoje poruszenia przez Wrzełowiec, gdzie tylna jéj straż zajęła dogodną pozycją, z któréj jednak została wyparta i zmuszona do lasów się cofnąć.

Nieprzyjaciel skoncentrował znowu swoje siły pod Józefowem, ażeby przez to oddziałowi Zawadzkiego dać czas do zbliżenia się. Lecz i tu stanowczy attak, przypuszczony na bagnety, oraz ruch wojska naszego wykonany na lewo, dla okrążenia, nie tylko odparł powstańców, ale jeszcze z samego Józefowa wyrugował, gdzie na próżno strzelcy ich opierali się po domach.

Gdy już ciemna noc wstrzymała z naszéj strony ściganie korpus Ramoriniego, zajął pozycją od 3 wiorsty od Józefowa.

Dnia 4 (16) o świcie jenerał adjutant baron Rosen dał rozkaz postąpienia naprzód. Nieprzyjaciel spotkał świeżą awangardę naszą, między Rachowem i Swiecichowem, zajmując piechotą las między temi dwoma punktami będący. Lecz i ta pozycja niebawnie odebraną została, i powstańcy skoncentrowali się potém w Rachowie, usypawszy mocne baterje na wzgórkach ku prawéj stronie tego miejsca. Oparcie się ich jednak i w tém miejscu niedługo trwało. Skuteczność artyllerji naszéj i silne natarcie piechoty, zmusiły nieprzyjaciela do śpiesznego cofnienia się do Zawichostu, naprzeciw którego powstańcy przy wsi Kosiunie usypali baterją o 30 działach i mocnym ogniem spotkali nasze kolumny wychodzące z lasu. Nie zważając na to, dzielny attak naszéj piechoty z przodu i z lewego skrzydła a tém bardziéj nie spodziane zajście oddziału jazdy naszéj z prawéj strony od Mniszewa, wprawiło powstańców w nieład i zmusiło do odwrotu do Borowa, zajmując się poprzednio ocaleniem swych baterjów i w tém miejscu zdobyto kilka jaszczyków ammunicyjnych i część bagażów. Przy wejściu do wspomnionéj wsi, wojsko nasze na przodzie będące wytrzymać musiało silny ogień działowy, którym je raził nieprzyjaciel.

Minąwszy Borów, korpus Ramoriniego stanął w szyku bojowym przy saméj granicy Austrjackiéj, dotykając jéj tylnemi kolumnami. W tém miejscu nieprzyjaciel rozpoczął silną kanonadę do zbliżających się kolumn naszych. Jednakże z wszystkich jego poruszeń, widocznem było przedsiewzięcie udania się za granicę państwa Rossyjskiego, do uskutecznienia czego dosyćby było postępu 200 kroków. Unikając jenerał-adjutant baron Rozen tak marnéj straty ludzi, rozkazał wyciągnąć wojsko z pod strzałów i ograniczył się na opasaniu z frontu i po bokach pozycji powstańców, co nakłoniło ich do zaprzestania kanonady i wysłania na nowo parlamentarza. Pułkownik Podczaski żądał z ich strony dwudniowego zawieszenia broni, celem wyjaśnienia na czém się zasadza kapitulacja Warszawy, i że Ramorino z korpusem swoim jest w gotowości wypełnić to wszystko na co się zgodziło wojsko w Warszawie.

Łatwo było się domyśléć z tego żądania chęci powstańców zyskania czasu do znalezienia sposobności przerżnięcia się przez granicę lub przejścia przez Wisłę, na przygotowujących się w Zawichoście tratwach: z téj przyczyny odpowiedziane im zostało stanowczo, że, w każdém zdarzeniu, tak jak poprzednio mieli sobie oświadczoném, mają złożyć broń i bezwarunkowo spuścić się na łaskę Monarchy. Ramorino odebrawszy powtórną tę odpowiedź przez parlamentarzy, przeszedł w nocy z dnia 4 (16) na 5 (17) do Galicji, gdzie dnia 6 (18) b. m. broń złożył.

Strata nasza w powyżéj opisanych miejscach, nie przechodzi 500 ludzi. Z korpusu Ramoriniego oprócz większéj części zabitych i rannych, wzięto w niewolę około 2000, między którymi znajduje się hrabia Władysław Zamojski i wielu oficerów wyższych i niższych.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Ogłaszając niniejszém licytację publiczną na dostawę czyszczonego oleju do opalania latarń publicznych w mieście Warszawie i Pradze, tudzież w pałacu Brylowskim na czas od dnia 1 października do ostatniego grudnia r. b., i do odbycia takowéj tu w ratuszu głównym przeznaczając stanowczy termin na dzień 28 b. m. na godzinę 10 rano, wzywa chęć podjęcia się téj entrepryzy mających, aby zaopatrzeni w vadium w gotowiźnie w summie złp. 2000, w miejscu i terminie powyższym znajdować się chcieli. Warunki do licytacji w biórze urzędu municypalnego w każdym czasie przejrzane być mogą. — w Warszawie dnia 21 września 1831 r. — Referendarz stanu prezydent, *Łaszczyński.* — Sekretarz jeneralny, G. *Jahołkowski.*

— Podług taxy ustanowionéj na czas od 21 do 30 b. m. funt dobrego mięsa wołowego kosztuje groszy 12; funt dobréj baraniny gr. 9; krowie mięso i z bukatów, niedrożéj jak po gr. 11 ma być przedawane. Na Wolnicy wszystkie gatunki mięsa, jednym groszem taniéj mają być przedawane. — Mięso koszerne jednym groszem drożéj na funcie, ma być przedawane.

— Godfryd Est wynalazł sposób robienia takiego sukna na płaszcze i surduty, iż w czasie najulewniejszego deszczu to sukno nie przemoknie, a krople spływać będą jakby z materji lakierowanéj.

Lista imienna
jenerałów, oficerów wyższych i niższych, niemniej urzędników wojskowych, którzy nie udawszy się za wojskiem, lub zaniosłszy żądanie o uwolnienie, wykonali na nowo przysięgę wierności Najjaśniejszemu Cesarzowi Imci i Królowi; lub udali się za granice gdzie są poddanymi, do dnia 9 (21) *września włącznie.*

Krasiński Izydor, jenerał broni.

Jenerałowie dywizji: Mallecki Jan, Biegański Łukasz.

Jenerałowie brygady: Redel Jakób, Darewski Antoni, Bontemps Piotr, Tomicki Jan, Pawłowski Antoni.

Pułkownicy: Seydlitz Józef, Wolski Wincenty, Gugenmus Jan, Rouget Michał, Borakowski Franciszek, Ruttie Andrzéj, Weysflog Karol, Alfons Alexander, Dulfus Stanisław, Korytowski Michał, Turno Michał, Regulski Józef, Minter Wilchelm, Dënhoff Stanisław, Michałowski Józef, Siemianowski Euzebi.

Podpułkownicy: Szpinger Jan, Zawadzki Alexander, Jounga Otto, Godlewski Wojciech, Stroński Andrzéj, Zdanowski Antoni, Mirosławski Adam, Kochanowski Xawery, Kolbersz Alexander, Lanckoroński Bartłomiéj, Wyleżyński Tadeusz, Rechowicz Stanisław, Czajkowski Witt, Czarnomski Franciszek, Reszka Antoni, Braun Jan, Möller Ferdynand, Daszewski Franciszek, Celiński Józef, Krassyn Jan, Kozłowski Józef, Czołczyński Aloizy, Noffok Antoni, Rudnicki Antoni, Chrzanowski Wojciech, Dobrzański Łukasz.

Majorowie: Zywult Karol, Albrecht Józef, Mejer Andrzéj, Badurski Ignacy, Głogowski Paweł, Hillebrand Antoni, Puszet Jan, Bitucz Mateusz, Calligari Piotr, Wolski Hipolit, Szawłowski Mikołaj, Pestkowski Józef, Wyleżyński Krysztof, Sosenkowski Ignacy, Jarosiewicz Paweł, Kościelski Józef, Kindler Stanisław, Kacperowski Adam, Mycielski Edward, Mrowiński Józef, Grotowski Kacper, Borzysławski Ludwik, Lenkiewicz Michał, Jędrzejewicz Józef, Zołdowicz Andrzéj, Amandowicz Marcin, Pruszak Antoni, Grombczewski Wojciech.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

BELGJA. — Oto jest mowa, którą król zagaił posiedzenie izb Belgijskich: — „*Mości Panowie!* Szczęśliwym się czuję, iż powtórnie stawam pośród reprezentantów narodu. Dowody miłości i przywiązania, jakie mi naród Belgijski daje, od chwili wstąpienia mego w granice mojéj przybranéj ojczyzny, przejęły moje serce uczuciami najżywszéj wdzięczności. Dobrowolny ten popęd całego ludu, wzbudzając we mnie słuszną dumę, wskazał mi zarazem cały zakres włożonych na mnie obowiązków. Nie taję przed sobą żadnych trudności mego położenia, lecz wspierany waszym duchem i waszém doświadczeniem, będę umiał takowe przezwyciężać. Skoro zasady, złożone w zaprzysiężonéj przezemnie ustawie, będą rozwinięte w projektach do praw, mających się poddać waszym naradom, natenczas Belgijczykowie większych używać będą swobód, niż którykolwiek inny lud Europejski. Kryzys którą kraj musiał przebywać przed politycznem swojém odrodzeniem, nadwerężyła chwilowe materjalne jego interessa. Powinniśmy przykładać połączonych wszelkich starań, aby interessa te przez zachęcenie przemysłu, i wynalezienie nowych miejsc odbytu dla naszego handlu, znowu się podniosły. Stosunki zawiązane już z Anglją i Francją, i które wkrótce, jak się spodziéwam, rozciągnięte zostaną i na inne mocarstwa, mogą ułatwić to zdanie. Rozpoczęto układy względem ostatecznego załatwienia sporów naszych z Hollandją. Honor i interess ludu Belgijskiego będą z wytrwałością bronione przy tych układach. Równie jak i wy Mości Panowie i jak cały naród, oczekuję wypadku tych układów, których rezultat wam będzie przedstawiony. Neutralność Belgji zaręczona przez pięć mocarstw, stawia nas w możności zmodyfikowania naszego systematu obrony. Możność ta, zasadniczo przyzwolona przez mocarstwa, które w roku 1815 miały udział przy wznoszeniu warowń, nie wątpię iż będzie uznana przez naród. Przedsięwzięte będą negocjacje, w celu uregulowania środków ściągających się do zniesienia niektórych z tych warowń. Belgja szczęśliwa, że będzie miała sposobność utwierdzenia węzła łączącego obadwa narody, da Francji dowód swéj wdzięczności, Europie zaś świetną oznakę swego zaufania w prawości króla Francuzów. Wyświadczone nam przez Francuzów nadzwyczajne przysługi, przypominają nam mimowolnie zaszłe niedawno wypadki, które, wyraźnie oświadczam, nadto przesadzano. Belgja pokładając nieograniczone zaufanie w zobowiązaniu się Hollandji względem pięciu mocarstw, podpisawszy sama takowe, ujrzała nagle wkraczające wojsko, któremu nie wyrównywały nasze siły. W tak trudnych okolicznościach, pomoc obcych mocarstw, stała się konieczną, niezbędną. — Wiadomo WM. Panom, z jak szlachetną gorliwością pomoc takowa była nam udzielona. Jeżeliby osobista odwaga, jeżeli męztwo, którego nigdy nie zaprzeczano żołnierzowi Belgijskiemu, były zdołały zastąpić brak organizacji i wspólnego działania, jaki się dał postrzegać w młodém naszém wojsku, tedy niema wątpliwości, iżbyśmy byli zwycięzko odparli to najście. Naród ztąd tém bardziéj przekona się o konieczności rozpoczętych już zmian, które się odbywają z pośpiechem, jaki musi okazać najlepsze skutki. Za kilka dni Belgja

będzie miała wojsko, które w razie potrzeby, zgromadzone koło swego króla, ze sławą i skutkiem broniłoby niepodległości i praw ojczyzny. W ciągu teraźniejszego posiedzenia będą wam przedstawione projekta do praw, które mają nadać rządowi prawy wpływ przy tworzeniu zakładów wojskowych, wzniecić w żołnierzu nowe zaufanie i zapewnić nagrody tym, którzy się odznaczyli w dniach niebezpieczeństwa. Szczególniéj Mości Panowie zwracam uwagę waszą na stan naszego skarbu. Znam ja, ile troskliwości wymaga ta gałęź publicznéj administracji. Będzie to zawsze główną myślą mego rządu, zaprowadzić w wydatkach publicznych stopniowo oszczędność, jakiéj konieczni wymaga stan towarzyski, a za któréj pomocą kolejno będzie można ulżyć ciężarów ludowi. Obecnie jednakże, ofiary koniecznie jeszcze są potrzebne, jużto dla pokrycia kosztów reorganizacji wojska, jużto dla zrównania niedoborów, które w okolicznościach w jakich się chwilowo znajdujemy, koniecznie przewidzieć się dają. Naród dowiódł, iż nie lęka się ofiar, jakie na niego wkładają honor i interessa kraju. Będzie on umiał ponosić jeszcze i te, których konieczność rząd wykaże. Zaufanie jakie dotychczas cały naród okazywał swemu królowi, upoważnia mię do spuszczenia się na współdziałanie reprezentantów we wszystkiém co się przyczynić może do pomyślności kraju. Nadzieje moje nie będą omylone. Belgja patrzyć będzie na nas, jak ożywieni jedną myślą wspólnie pracować będziemy nad szczęściem i sławą ojczyzny, którą i ja przybrałem, któréj ciągle poświęcać będę moje starania, równie jak jéj już poświęciłem najdroższe moje skłonności.«

PORTUGALJA. — *Z Lizbony* 23 *sierpnia*. — Tutejsza Gazeta Dworska umieściła następujący rozkaz dzienny: »W głównéj kwaterze w pałacu Queluz 22 sierpnia. Król i pan nasz jako naczelny wódz wojska, rozkazuje mi złożyć oświadczenie, że oddział 2go pułku piechoty w Lizbonie, dawszy się uwieść z drogi prawéj do buntu, dnia 21 b. m. o godzinie 10téj opuścił swoje leże, gwałtownie poniszczył swe znaki polowe i dawał ognia na drugi oddział tegoż pułku, który z oficerami zachował wierność. Udał się następnie do Rocio, gdzie natychmiast nań uderzył inny oddział załogi Lizbony i wziął go w niewolę. Drugi oddział tak mężnie i gwałtownie natarł, że o godzinie 2giéj zrana wszystko było uspokojone tak, że nawet mieszkańcy stolicy nie mieli żadnego udziału przy rozruchu. — Wierność, posłuszeństwo i karność, równie jak dobry duch objawiony przy téj sposobności przez wojsko wszelkiéj broni, zasłużyły na pochwały i królewskie zadowolenie monarchy. (Podp.) hr. Barbacena, szef głównego sztabu.« — Rozkazem dziennym z dnia 24 b. m. ogłoszono, że w skutek postanowienia królewskiego, wyznaczona została kommissja, złożona z prezesa jenerała brygady Józé Antonio de Azerido Lemas, członków: jenerała brygady F. de Carvalho, pułkownika Ida Rova de Sousa, podpułkownika J. F. Doutel, majora J. Rebotho; nakoniec z najwyższego sędziego Joaquim de Gauvea Pinto, która bez względu na istnące prawa, iż zbrodnie tego rodzaju podlegają cywilnym lub mieszanym trybunałom, ma robić process uwięzionym wichrzycielom.

O malowaniu na szkle we Francji.

Obok malowań na szkle, w rękodzielni porcelany w Sevres pod dozorem p. Brogniart wykonywanych, istnie jeszcze jeden zakład tego rodzaju, utworzony za staraniem hr. Noe w Paryżu. Podczas bytności swojéj w Anglji, poznał hr. kilku malarzy poświęcających się temu rodzajowi (zapewne uczniów Eggintona) i wezwał ich aby przybyli do Francji i tam dali dowody swego talentu. P. Chabrol, ówczas. Prefekt dep. Sekwany, polecił im malowanie na szkle w kilku kościołach przestawiać się mających. I tak np. w powiększonym teraz kościele ś. Elźbiety wszystkie okna naprzeciwko wielkiego ołtarza są malowane; każde okno przedstawia obraz świętego w naturalnéj wielkości. Sposób i wykonanie tych malowań przypomina bardzo szkołę Eggintona; wszakże zdaje się, iż artyści bardzo postąpili w przysposobianiu czerwonego i żółtego (także i pomarańczowego) koloru, i umieją im teraz nadać nierównie większą żywość. Malowanie teraźniejsze nie może się wprawdzie równać dawniejszym tego rodzaju pracom Niemców, mianowicie w katedrze Kolońskiéj, i zbliża się bardziéj do roboty tuszowéj. Obrazy w kościele ś. Elźbiety są bardzo piękne i nie rażą oka niepoprawnością rysunku. Artyści wspomnieni podjęli się także kierunku pracowni tego rodzaju, urządzonéj w hucie szklanéj pp. Bontemps i Thibeaudeau w Choisy le Roy niedaleko Paryża. Staraniem ich największém jest, uniknąć spajania pojedynczych części ołowiem, co się przy dawnych obrazach okazuje tak bardzo szkodliwém. Nie badamy, czyli właściwe jest dążenie: zbliżyć obrazy na szkle malowane, pod względem effektu, do obrazów olejnych; na wszelki jednak przypadek, różnica zachodząca w wykonywaniu obudwóch rodzajów, wskazuje trudność zachodzącą przy osiągnieniu jednych skutków różnemi sposobami.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.